

Paweł Bytniewski¹

Wydział Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

FILOZOFIA NAUK, CZYLI EPISTEMOLOGICZNE POŻYTKI Z HISTORII POZNANIA NAUKOWEGO

STRESZCZENIE

Punktem wyjścia artykułu jest wskazanie zjawiska, które polega na samoizolacji intelektualnych kultur filozofii nauki, zamykających się w partykularnych tradycjach, koncentrujących się na z góry ograniczonych tematach, ignorujących osiągnięcia innych kultur i środowisk badawczych. Faktu tego nie tłumaczą dostatecznie ani różnice językowe i odrębności kanałów komunikacyjnych, z jakich korzystają społeczności uczonych, ani partykularyzmy instytucjonalne. Artykuł przedstawia i konfrontuje ze sobą w synoptycznym układzie dwie tradycje: anglosaskiej filozofii nauki i francuskiej filozofii nauk. Podkreślam zwłaszcza dwie zasadnicze różnice między nimi. Pierwszą jest różnica między pluralistycznym i dyscyplinarnym rozumieniem nauki w filozofii nauk a monizmem filozofii nauki w traktowaniu takich zagadnień jak: racjonalność nauk(i), rola poszczególnych dyscyplin nauk w kształtowaniu filozoficznego modelu zmienności nauk(i), znaczenie historii nauk(i) dla rozstrzygnięć epistemologicznych, pojmowanie hierarchii wartości poznawczych, pojmowanie przedmiotu historii nauk(i). Drugą istotną różnicę wyznacza odmiennosc koncepcji relacji między filozofią a historią nauk(i) jakie zakładają filozofia nauki i filozofia nauk.

Słowa kluczowe: anglosaska filozofia nauki, francuska filozofia nauk, historia nauk, Bachelard, Canguilhem, Foucault, racjonalność nauki, nieciągłość epistemologiczna, archeologia wiedzy.

1. LĘK PRZED WPŁYWEM

Bruno Latour, znany jako „etnolog nauki”, który uczynił laboratoria uczonych terenem swych eksploracji, charakteryzując stosunki w środowisku współczesnych francuskich intelektualistów pisze:

¹ Adres Autora: pbytniewski@poczta.umcs.lublin.pl; Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Po Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin.

Żaden francuski myśliciel, nawet żaden francuski student filozofii, nie podejmie się robienia na serio czegokolwiek, jeśli nie będzie to całkowita rewolucja teoretyczna. Wahać się, z respektem traktować przeszłość, oznacza być kompromisowym, okazywać lęk, albo gorzej: być eklektykiem jak prostacy Anglosasi. [...] Nie trzeba mówić, że taki stan rzeczy czyni życie w Paryżu raczej trudnym. Każdy może przechytrzyć każdego. Nie ma już znaczenia to, jak bardzo byłeś radykalny, nie ma znaczenia jak bardzo mogłeś być krytycznym. Ktoś może być jeszcze bardziej krytyczny, jeszcze bardziej radykalny, jeszcze bardziej rewolucyjny niż ty: ktoś, kto zmusi cię do przyznania się do grzechu łownego – naiwności, łatwowierności.²

Lęk przed wpływem, któremu poświęcił swe znane studium Harold Bloom,³ to tylko jedna z wielu, intelektualna strona owego „trudnego życia”. Opinie Blooma poświadczają zmienne losy francuskiej filozofii nauk drugiej połowy XX wieku. Trudy paryskiego życia intelektualnego ze zmiennym szczęściem odciskały się na jej wpływach wśród badaczy i popularności w szerokich kręgach publiczności. Fakt, iż pierwszoplanowe role wobec filozoficznej publiczności odgrywali czempioni egzystencjalizmu tacy jak Jean Paul Sartre, przesłaniał dokonania tych badaczy, którzy określali się w rodzimej tradycji filozofii francuskiej, a nie w konfrontacjach z mistrzami zza Renu.⁴

Nierównowaga wpływów i popularności została przełamana dopiero w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku, przede wszystkim za sprawą Michela Foucaulta. To dzięki popularności jego pism, wzrastającej wciąż od wydania *Słów i rzeczy*,⁵ przekraczającej daleko ramy akademickich dyskusji, dokonania środowiska francuskiej filozofii nauki, z którym to środowiskiem sam Foucault się identyfikował, zwróciły na siebie uwagę także poza Francją. Tak więc najpierw na rodzimym terenie, a później w świecie (głównie w USA, ale też we Włoszech, Japonii, Brazylii) popularność pism Foucaulta przyćmiła wcześniejsze postaci recepcji tego, co uchodziło za aktualne, doniosłe w myśleniu filozoficznej Francji. Sam Foucault podziały we francuskiej filozofii tamtych czasów skwitował uwagą, która jest echem „frontowego” myślenia w czasach konfrontacji z „mistrzami myśli”, którzy sami pobierali nauki od Hegla, Husserla, Heideggera.⁶ W dy-

² B. Latour, *The Enlightenment without the Critique: A Word on Michel Serres' Philosophy*, w: *Contemporary French Philosophy*, red. A. Phillips Griffiths, Cambridge University Press 1987, s. 83.

³ H. Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2002.

⁴ Przemiany klimatów intelektualnych przedwojennej i powojennej epoki w środowiskach filozoficznych Paryża doskonale oddaje relacja Ethana Kleinberga. Por. E. Kleinberg, *Generation Existential. Heidegger's Philosophy in France 1927–1961*, Cornell University Press, Ithaca–London 2005.

⁵ Na ten temat por. D. Macey, *The Lives of Michel Foucault. A Biography*, Vintage Books, New York 1993, s. 152–182.

⁶ Słynne trzy H, określające tradycją filozoficzną pokolenia francuskich myślicieli sprzed 1960 roku, a mające określać trzech „mistrzów podejrzeń”.

chotomicznym podziale, dalekim od skrupulatności, lecz oddającym ducha konfrontacji i przełomu, Foucault odnajduje siebie *vis-à-vis* Sartre'a i Merleau-Ponty'ego i po stronie Cavaille'sa, Bachelarda, Koyrégo i Canguilhema:

Nie umniejszając rangi rozłamów, które mogły podczas tych ostatnich lat i w okresie powojennym przeciwstawiać sobie marksistów i niemarksistów, freudystów i niefreudystów, specjalistów wąskich dyscyplin i filozofów, zwolenników akademizmu i ich przeciwników, teoretyków i polityków, wydaje mi się jednak możliwe znalezienie innej linii podziału, przecinającej każdą z tych opozycji. Jest to linia, oddzielająca filozofię doświadczenia, sensu i podmiotu od filozofii wiedzy, racjonalności i pojęcia. Po jednej stronie znajdują się Sartre i Merleau-Ponty, po drugiej zaś Cavaille's, Bachelard, Koyré i Canguilhem. [...] Niezależnie od tego, czym stały się owe dwie formy myślenia po zmianach, rozgałęzieniach, interakcjach, a nawet zblizeniach, to one wyznaczyły dwie drogi we współczesnej filozofii francuskiej, które przynajmniej od pewnego czasu są głęboko heterogeniczne.⁷

Wszyscy wymienieni po stronie „filozofii wiedzy, racjonalności i pojęcia” należeli do grona badaczy nauk. Wszyscy, poza Cavaille'sem, który zginął w czasie okupacji zamordowany przez gestapo, odegrali znaczącą rolę w przełamywaniu dominacji paryskiej szkoły egzystencjalizmu.⁸

Chęć sprostania „paryskim wymogom” przymusza do stosowania manewrów, do jakich czytelnicy pozostający poza kręgiem wtajemniczonych nie zawsze są przyzwyczajeni: z jednej strony to użyteczna strategia świadomych przemilczeń, aluzji i ukrytych cytatów z myśli tych, których się krytykuje i tych, u których jest się intelektualnie zadłużonym, z drugiej strony to pewien styl, który Michel Foucault nazywa „hiszpańskością”: niechęć do frazesów i pospolitości.

Foucault już w pierwszym⁹ swoim opublikowanym tekście trafnie wyraża świadomość „paryskich” zasad: „Oryginalne formy myśli służą za swe własne wprowadzenia: ich własna historia jest jedynym rodzajem wykładni, jaką dopuszczają, a ich przeznaczenie to jedyny rodzaj krytyki, jakiej się poddają.”¹⁰

Myśl oryginalna to myśl twórcza. Twórczość w tej dziedzinie to nie tylko wewnętrzne samo-dopełnianie się myśli i jej wewnętrzne różnicowanie. Myśl twórczą charakteryzuje także pewien potencjał agresji: w swym rozwoju, swej historii, absorbuje ona inne myśli – podporządkowuje je sobie i zuży-

⁷ M. Foucault, *Życie: doświadczenie i nauka*, w: idem, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, wstęp i tłum. D. Leszczyński L. Rasiński, PWN, Warszawa-Wrocław 2000, s. 187.

⁸ Por. Ch. Delacampagne, *The Paris School of Existentialism*, w: *The Columbia History of Twentieth Century French Thought*, red. L. D. Kritzman, Columbia University Press, New York 2006, s. 78–84.

⁹ M. Foucault, *Introduction* [w:] Binswanger, L., *Le rêve et l'existence*, Desclee, Brugge 1954, s. 7–128. Tłumaczą za: M. Foucault, *Dream, Imagination and Existence. An Introduction to Ludwig Binswanger's "Dream and Existence"*, Wstęp do: L. Binswanger, *Dream and Existence*, Humanities Press International, New Jersey 1993.

¹⁰ Ibidem, s. 31.

wa.¹¹ W ten sposób myśli podporządkowane tracą swą oryginalność, swą spoiłość, związek ze swym źródłem: stają się pokarmem, tworzywem myśli twórczej, zaspakajają jej „epistemologiczny apetyt”. Myśl oryginalna to także myśl zdolna do zachowania swej osobności, opierająca się wpływom tego, co jako środowisko ma zdolność absorpcji.¹² Być oryginalnym znaczy nie tylko nie mieć poprzedników lub wchłonąć ich bez reszty, znaczy przede wszystkim móc określić swe przeznaczenie w kategoriach niezależności od aktualnego wpływu i mieć pełną, nieograniczoną możliwość artykulacji idei w środowisku myśli, które niejednokrotnie określa się jako wrogie.

Lecz wysoką ceną, jaką się płaci za tego rodzaju strategię, jest samoizolacja i samo-marginalizacja nawet całych środowisk twórczych.¹³ Lęk przed wpływem bowiem realizuje się także w ponawianej wciąż potrzebie kontrolowania najbliższego otoczenia, potrzebie sprostania wyzwaniu, jakie stanowi już sam fakt jego obecności. W latach, gdy Foucault nie mógł się już skarżyć na brak popularności, niejednokrotnie wyrażał się z niechęcią o klimacie intelektualnym Paryża, wyrzucając sobie i innym nie dość dobrą znajomość idei rozwijanych poza Francją.¹⁴

„Cięcie” to nie tylko kategoria epistemologiczna. Może ono rozdzielać także formy myśli, jako kategorie twórczości, a także środowiska i pokolenia jako postaci kultur myślowych, podtrzymujących i przetwarzających pewne tradycje, odrzucających inne i ignorujących jeszcze inne. Od czasów Karte-

¹¹ Foucault nie tylko rozumiał działanie tego mechanizmu, ale też sam go stosował. Pisał: „Ja ludzi, których kocham, wykorzystuję. Jedynym znamieniem pokrewieństwa z myślą taką, jak nietscheańska, jest właśnie jej wykorzystanie, wykręcanie, zmuszanie do zaciskania zębów, do krzyku. Czy wówczas, zdaniem komentatorów, będzie się wiernym, czy niewiernym, nie ma żadnego znaczenia.” *Gry władzy. Rozmowa z Michélem Foucaultem*, przeł. T. Komendant, „Literatura na Świecie”, 1988, nr 6, s. 320.

¹² Por. E. Levinas, *The Understanding of Spirituality in French and German Culture*, „Continental Philosophy Review” 1998, nr 31.

¹³ „Wiadomo nie od dziś, że wiele znaczących zjawisk w filozofii powstaje często w izolacji kulturowej od pozostałych. Autorzy piszą zwykle zamknięci we własnym kręgu enklawy tradycji i stylu myślenia, nie mając, lub rezygnując, z dostępu do prac innych stref językowych. Zaczynają przez to funkcjonować w pewnych środowiskach jako wręcz rewolucjonizujący filozofię lub jej istotny fragment, jako odbiegający nowatorstwem od wszystkiego co równoległe z nimi, a tym bardziej przed nimi działa się, bądź dzieje także poza tymi środowiskami. Co więcej, badacze filozofii takiego okresu, uwikłani z reguły w podobne lub większe ograniczenia możliwości poznawczych, wynikające ze swoistego podwojenia zamknięcia kulturowego, często poddają się presji takiego „lokalnego” obrazu i oddziaływania i już prawie automatycznie kolportują mit o uniwersalnej randze i odkrywczości swego pupila. Stowarzyszone jest to najczęściej z zapoznawaniem olbrzymich obszarów i okresów znaczącego dorobku filozoficznego, pełniącego w innym obszarze rolę wiodącego paradygmatu kulturowego.” L. Witkowski, *Filozofia nauki Ferdynanda Gonsetha*, Wyd. UMK, Toruń 1983, s. 16. Na ten temat por. także: A. Badiou, *The Adventure of French Philosophy*, „New Left Review” 2005, nr 35, s. 67–77.

¹⁴ Dobrym przykładem jest tu wypowiedź Foucaulta na temat jego stosunku do szkoły frankfurckiej. W rozmowie z Gerardem Rauletem stwierdza on: „Jest pewne, że jeślibym znał szkołę frankfurcką, gdybym znał ją we właściwej chwili, oszczędziłbym sobie wiele pracy, nie powiedziałbym tylu głupstw i nie krążyłbym po bezdrożach, starając się chodzić własnymi ścieżkami, podczas gdy szkoła frankfurcka już dawno wytyczyła szerokie drogi. Mamy tu do czynienia z ciekawym zjawiskiem nieprzenikania się dwóch postaci myśli wyjątkowo sobie bliskich i, być może, ta bliskość właśnie tłumaczy owo nieprzenikanie się. Nic nie ukrywa bardziej wspólnego problemu niż dwa pokrewne sposoby podchodzenia do niego.” M. Foucault, *Strukturalizm i poststrukturalizm*. W: idem, *Filozofia, historia, polityka*, op. cit., s. 302.

zjusza wiemy, że „cięcie” to na poły odwieczna pokusa dla myśli, by móc zdystansować się od swych poprzedników i swego otoczenia całkowicie i bez reszty, a na poły konkretnie, historycznie osadzona postawa intelektualna, którą motywuje nie tylko lęk przed wpływem, ale też apetyt na myśli, które w danym środowisku już krążą. Można tę pokusę i tę postawę odrzucić albo im ulec – chyba nie można nad nimi w pełni panować.

2. FILOZOFIA NAUK

W świetle tego rodzaju spostrzeżeń można zatem ujrzyć pewną całość tematyki, także pewien rodzaj wpływu, klimatu i stylu wypowiedzi filozoficznej, a zarazem pewną postać środowiska intelektualnego i pewien styl przejmowania idei, które tworzą wspólną konstelację: Gaston Bachelard, Georges Canguilhem i Michel Foucault. Ogólną nazwą dla tej konstelacji jest „filozofia nauk”, termin, który swą oryginalnością a zarazem marginalnością sygnuje właściwie tylko jednym: liczbą mnogą w słowie „nauka”. Liczba mnoga konkuruje tu z liczbą pojedynczą „filozofii nauki”, filozofii zdominowanej tradycją anglosaską. Bardziej szczegółowe nazwy dla „filozofii nauk” to „historyczna epistemologia nauk” (Bachelard), „epistemologiczna historia nauk” (Canguilhem)¹⁵ i „archeologia wiedzy” (Foucault). Są one ułomnymi i skrótowymi określeniami konfiguracji przejęć, filiacji, ale też „cięć epistemologicznych”, a więc także „lęków przed wpływem” i „epistemologicznych apetytów” ich autorów.

Jak zatem sytuuje się filozofia nauk na tle filozofii nauki? Jakie są zasadnicze punkty orientacyjne pozwalające zróżnicować problematykę, style myślowe, które dominują w filozofii nauki i w filozofii nauk w drugiej połowie XX stulecia? Jakie są podstawowe inwarianty filozoficznego spojrzenia na naukę i nauki?

Po pierwsze, w filozofii nauki funkcjonuje zawężony i uproszczony ideał racjonalności wiedzy naukowej. Jest on uproszczony, ponieważ uwzględnia jedynie poznawcze konteksty ocen racjonalności wiedzy, które w wieku XX i XXI już nie mogą być uznane za samowystarczalne podstawy takich ocen. Epoka poznawczej autarkii wiedzy naukowej należy do przeszłości, a to za sprawą przeobrażeń jej technologicznego, społecznego i kulturowego oblicza. Historia nauki wymodelowana w jednej płaszczyźnie racjonalności wiedzy naukowej nie oddaje już złożoności tworu, jakim jest nauka. Ideał ten jest także zawężony, ponieważ jest tak zaprojektowany, by racjonalność metody decydowała o racjonalności całej nauki, a samą metodę pojmuje się bez respektowania dyscyplinarnego zróżnicowania nauki. Zarówno ci, którzy jak Karl R. Popper, bronią honorowego kodeksu gry w naukę, jaki i ci, co jak

¹⁵ Takie rozróżnienie proponuje D. Lecourt, *L'histoire épistémologique de Georges Canguilhem*. W: idem, *Pour une critique de l'épistémologie (Bachelard, Canguilhem, Foucault)*, Maspero, Paris 1972.

Paul Feyerabend, sądzą, iż takiego kodeksu nie ma, oceniają naukowość z perspektywy, w której to metoda decyduje o sposobach jej wartościowania poznawczego. Popper poszukuje wartości nauki w możliwości jej oparcia na metodzie, która zagwarantuje nieustanny krytycyzm i otwartość na doświadczenie, Feyerabend zaś, kwestionując naukowe znaczenie metody sądzi, że podważa tym samym wyróżniony i uprzywilejowany status poznawczy całej nauki. Jednakże w ramach owego ideału racjonalności nie można na serio rozważać ani historycznej zmienności racjonalności naukowej, ani jej lokalnych (dyscyplinarnych) odmian. Przypisywany racjonalności naukowej metody ponadhistoryczny i pandyscyplinarny status narzuca wówczas aktywności naukowej zawężającą formułę w myśl hasła: „moja etyka to moja metodologia”.¹⁶

Po drugie, filozofia nauki ustanawia szczególną pozycję pośród innych nauk jednej dyscypliny naukowej, fizyki, z uwagi na rolę, jaką ta odgrywa w jej dyskursie filozoficzno-metodologicznym. Dostarcza bowiem fizyka dyskusjom faktycznych przykładów i kontrprzykładów, a historia jej sukcesów i porażek – w XIX i XX wieku obdarzona rzeczywiście wyjątkową dynamiką – *de facto* hierarchizuje problemy filozofii nauki, wysuwając na plan pierwszy zagadnienie rozwoju wiedzy naukowej i postępu w nauce. Nade wszystko zaś jest fizyka dostarczycielką intuicji naukowości, wszędzie tam, gdzie pojęcia są jeszcze nie dość sprecyzowane, ba, jest dyscypliną, która stanowi nieomal o granicach samej nauki. Tak jak dla Immanuela Kanta fizyka Isaaca Newtona była motywem przebudzenia z dogmatycznej drzemki, tak relatywistyczna fizyka Alberta Einsteina stała się motywem falsyfikacjonizmu Poppera.

Po trzecie, właściwa filozofii nauki jest perspektywa, w której tematyka historyczna, wywołana pytaniami o rozwój wiedzy naukowej, występuje w postaci atroficznej, to jest w postaci podporządkowanej ideałowi racjonalności nauki. Filozofia nauki Thomasa Kuhna nabiera w tym kontekście znaczenia rewolty dopiero w tle poglądów, które wytworzył pewien konsensus: problematyka historyczna należy jedynie do kontekstu odkrycia i jako taką można ją pozostawić na marginesie zainteresowań epistemologicznych. Zarazem Popper i Kuhn spotykają się w tym właśnie miejscu, choć każdy z nich wyciąga odmienne wnioski. Popper sądzi, że nauka kształtuje własną, racjonalną historię. Jej śladem podąża postęp naukowy, a historia nauki, o ile nie jest wpisana w schemat racjonalnie podejmowanych decyzji falsyfikujących hipotezy naukowe, niczego w nauce nie tłumaczy, może jedynie pozbawić ją racjonalnej ciągłości rozwojowych przekształceń opartych na niehistorycznym wzorcu metody. Kuhn zaś jest zdania, że – kierując się podobną motywacją co i Popper – należy ograniczyć tezę o racjonalności rozwoju nauki w tych miejscach jej rewolucyjnych przemian, gdzie zerwanie z dominującym paradygma-

¹⁶ S. Amsterdamski, *Między historia a metodą. Spory o racjonalność nauki*, PIW, Warszawa 1983, s. 134.

tem trzeba tłumaczyć motywacjami nieracjonalnymi tj. podejmowanymi bez metodologicznych podstaw. Historia nauki ma dla obydwu charakter dwoisty i ambiwalentny. Dla Poppera, ponieważ wiedza naukowa choć zmienia się w czasie, to tylko pod patronatem trzeciego świata, który gwarantuje, że w nauce zawsze zwycięży racjonalna metoda; dla Kuhna, ponieważ rozwój wiedzy ma u niego dwoistą wartość: w ramach nauki normalnej decydują o nim racjonalne (w sensie paradygmatycznym) procedury, w kryzysie zaś rozstrzygają irracjonalne motywy zmiany międzyparadygmatycznej.

Po czwarte, zawężony ideał racjonalnej nauki to zarazem ośrodek konfliktu między metodologiczną wartością pewności a epistemologiczną wartością prawdy w hierarchii wartości poznawczych. Ustalenie hierarchii porządkującej te wartości zdaje się być równie konieczne, co dramatycznie niepewne, właśnie ze względu na przewartościowanie roli metody w nauce. Z jednej strony, pewność jako wartość instrumentalna ma gwarantować efektywne osiągnięcie prawd w nauce, a z drugiej strony, jawi się jako wartość nad prawdą nadrzędna, bo gwarantująca wyróżniony status epistemologiczny samej nauce. Pociąga to za sobą niekończące się spory wokół zasadniczych opcji filozoficznych – realizmu i instrumentalizmu, empiryzmu i racjonalizmu, anarchizmu epistemologicznego i koncepcji racjonalnej rekonstrukcji nauki. Ten sam konflikt, konieczność wyboru między obydwiema wartościami w warunkach kodeksu honorowego nauki, który każe zachować je obydwie, prowadzi Imre Lakatosa do strategii naukowych programów badawczych, którą od fatalnego poświęcenia prawdy dla pewności chroni formuła, iż falsyfikacja jest procesem historycznym.

Po piąte, nad filozofią nauki unosi się widmo naturalizmu w traktowaniu historii nauki. Widmo to generuje dualizm, który jest odpowiedzialny za utrzymywanie się w strukturze problematyki filozofii nauki dualistycznego podziału norm, wzorców, reguł i decyzji względem faktów i opisów. Naturalizm ów zakłada, iż czasowe struktury dyskursów nauki są tożsame z czasowymi strukturami przedmiotów dyskursów naukowych, że historię nauki bada się poprzez historię jej przedmiotów i to takimi samymi co do istoty narzędziami. Poszukiwane są więc pojęcia i rozstrzygnięcia teoretyczne, za pomocą których można dualizmy te zaakceptować. Dobrymi kandydatami są tu zarówno pojęcie „paradygmatu”, który jest wzorcem metodologicznym oraz faktem społecznym i historycznym regulującym spójność danej wspólnoty uczonych, jak i Popperowska „falsyfikacja”, która zawdzięcza tyle samo decyzjom metodologicznym, co i „głosowi” doświadczenia.

Zasadniczo zatem filozofia nauki ma charakter monistyczny wszędzie tam, gdzie w pluralizmie dostrzega się zagrożenie dla autonomii i autarkii poznawczej nauki: albo ze strony procesów wiedzytwórczych pozbawionych standaryzacji metodologicznej, albo wręcz takich, które w ogóle nie mają sensu intelektualnego. Z przeciwstawnym pod pewnym względem podejściem mamy do czynienia w przypadku filozofii nauk. Jej perspektywa jest

pluralistyczna, oddaje sprawiedliwość wielości w nauce, którą traktuje jako nieusuwalną.

Po pierwsze, filozofia nauk pojmuje racjonalność nauk jako główne zagadnienie ich sensu poznawczego. Wynika to z jej konstruktywistycznego podejścia. Georges Canguilhem komentując epistemologię historyczną Gastona Bachelarda przeciwstawia jej styl „filozofii paryskiej” i z aprobatą cytuje swego mistrza:

To wiejski styl filozoficzny. Jego pierwszym nakazem było wypowiadanie rzeczy tak, jak się je widzi i rozumie. Nie szukał on aprobaty za pomocą złagodzeń, ustępstw, wyrażen typu „zakładając” czy „w zasadzie”. Mówiąc: „w zasadzie”, odchodzi się od wszelkiego rygoru, a tego Bachelard nie uznaje. Dlatego też twierdząc, iż „nauka nie jest pleonazmem doświadczenia”, że tworzy się wbrew doświadczeniu, wbrew postrzeganiu, wbrew wszelkiej zwyczajowej działalności technicznej, świadom, że stawia naukę w niezręcznej sytuacji, Bachelard niewiele troszczy się o to, czy intelektualne przyzwyczajenia mu współczesnych pozwolą im przystosować się do jego tez. Nauka staje się zabiegiem czysto intelektualnym. Ma swą historię, lecz brak jej źródeł. Jest Genezą Rzeczywistości, ale jej własnej genezy nie sposób wyrazić. Może być opisana jako ciągle rozpoczynanie, ale nigdy ujęta w swym gaworzeniu. Nie jest owocem jakiejś pierwotniejszej wiedzy. Archeologia nauki jest przedsięwzięciem mającym sens, podczas gdy prehistoria nauki jest absurdem. [...] Rozumiemy rzeczywistość tak, jak organizuje ją konieczność [...]. Nasza myśl zmierzra ku rzeczywistości, a nie zaczyna się od niej.¹⁷

Jednakże filozofia nauk pojmuje racjonalność inaczej niż filozofia nauki, bo pluralistycznie, co najlepiej oddają Bachelarda pojęcie „regionów racjonalności” (*les régions rationnelles*),¹⁸ Canguilhema pojęcie „ideologii naukowej” (*l'idéologie scientifique*) i Foucaulta pojęcie „episteme” (*l'épistémè*). Każde z nich ujmuje racjonalność jako własność konstruktów naukowych, która może być badana, nie zaś zakładana w dociekaniach metanaukowych.¹⁹ Jest to możliwe dzięki temu, że podstawową własnością racjo-

¹⁷ G. Canguilhem, *O epistemologicznym konwencjonalizmie*. Posłowie do: G. Bachelard, *Filozofia która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*, przeł. J. Budzyk, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 155.

¹⁸ Pisze G. Bachelard: „...specjalizacja daje żywotność racjonalście! [...] kiedy utwierdzamy się w racjonalizmie regionalnym, to jest się zmuszonym do wyjścia z racjonalizmu ogólnego, jest się zmuszonym do pozostawienia na boku ogólnych tematów, które zbyt łatwo przylegałyby do siebie.” (G. Bachelard, *De la nature du rationalisme*. W: idem, *L'engagement rationaliste*, PUF, Paris 1972, s. 58. Cytuję za: F. Caeymaex, *Foucault et l'épistémologie historique française*, <http://www.philopol.ulg.ac.be> s. 6.) Na ten temat por. także: G. Gutting, *Michel Foucault's Archeology of Scientific Reason*, Cambridge University Press, Cambridge 1989, s. 14.

¹⁹ Stwierdza więc Foucault: „Jestem przekonany, że szantaż, który tak często stosuje się odnośnie do wszelkiej krytyki rozumu lub krytycznego badania historii racjonalności (albo akceptujecie rozum, albo staczacie się w irracjonalizm), działa tak, jak gdyby nie było możliwe prowadzenie racjonalnej krytyki racjonalności, jakby nie można było uprawiać racjonalnej historii wszystkich rozwidleń i rozgałęzień, przygodnej historii racjonalności. Otóż uważam, że od Maxa Webera w szkole frankfurckiej, i w każdym razie u wielu historyków nauki, takich jak Canguilhem, chodziło o wydobywanie na jaw formy racjonalności, którą uznawano za dominującą i której nadano status rozumu, aby ukazać ją jako jedno z wielu możliwych dzieł racjonalności.” M. Foucault, *Strukturalizm i poststrukturalizm*. W: idem, *Filozofia, historia, polityka*, op. cit., s. 303.

nalności naukowych jest ich ograniczenie zarówno co do czasu obowiązywania, jak i zakresu dyscyplin, jakie regulują.

I tak Bachelardowskie regiony racjonalności mają historyczną dynamikę zależną każdorazowo od korelacji przeszkody epistemologicznej (*l'obstacle epistemologique*) z aktem epistemologicznym (*l'acte épistémologique*).²⁰ Przeszkoda epistemologiczna to intelektualno-afektywna przyczyna niepowodzenia poznawczego. Wstrzymuje ona postęp wiedzy, ponieważ jako produkt poznania obciążonego afektywnością podmiotu wytwarza „reaktywne” wzorce naukowego konstruowania przedmiotów poznania. Ich reaktywność to ostatecznie brak wrażliwości na to, co nowe, niezdolność do wytworzenia konstrukcji przedmiotu poznania „zmiernego ku rzeczywistości”. Przeszkody epistemologiczne są produktami konfrontacji wiedzy zbyt ufnej w możliwość powielenia minionego sukcesu poznawczego z doświadczeniem pojmowanym jako wytwór intuicji. Przeszkody epistemologiczne blokują pedagogikę epistemologicznego samouctwa nauki. Natomiast akt epistemologiczny, przeciwnie, wytwarza przedmiot racjonalizując doświadczenie, to jest narzucając mu formę intelektualną przekształcającą dotychczasową wiedzę. Lecz jego waga polega też na tym, że wytwarza efekty autodydaktyczne – racjonalizuje podmiot poznający, kształtuje jego zdolność konstrukcyjnego obiektywizowania doświadczenia. Epistemologia historyczna jako analiza korelacji przeszkód i aktów epistemologicznych to nic innego jak „psychoanaliza wiedzy obiektywnej” (*psychoanalyse de la connaissance objective*). Ów autodydaktyczny motyw epistemologii Bachelarda ma dalekosiężne konsekwencje filozoficzne: otwiera drogę do historycznego pojmowania podmiotu poznania, drogę, którą w pełni wykorzysta dopiero Foucault.

Sens tych przełomów (przeszkoda/akt) jest nie tylko metodologiczny, ale i ontologiczny – przekształcając relacje poznawczą zmieniają one także sam podmiot poznania i sposób formowania przedmiotów. W ten sposób racjonalizm ograniczony do pewnego regionu wiedzy pozwala odgrywać epistemologii rolę krytycznej analizy porównawczej odmiennych dyscyplin wiedzy naukowej, która byłaby zarazem „psychoanalizą umysłu naukowego” – epistemologiczną samowiedzą podmiotu poznającego, rezultatem jego autodydaktycznego doświadczenia. W ten sposób także Bachelard projektuje epistemologię wolną od abstrakcji filozofii spekulatywnej opartej na trwałości substancjalnej cogito i od ogólnikowości myślenia zdroworozsądkowego. Odzwierciedla zatem taka epistemologia pluralizm nauk, ich względne tylko i tymczasowe interdyscyplinarne uporządkowanie w polu regionów racjonalności.

Nieco inaczej przedstawia tę problematykę Canguilhem. Rozpatruje on bowiem istnienie granic racjonalności naukowej, podkreślając znaczenie historycznego faktu ich przekraczania przez ideologię naukową.

²⁰ Por. G. Bachelard, *L'Activite rationaliste de la physique contemporaine*, PUF, Paris 1951, s. 36.

Ideologie naukowe nie są pseudonaukami – te pojmuje Canguilhem jako „stany umysłu”, które nie posiadają historii – lecz wytworami sytuacji historycznej polegającej na względnym jedynie uporządkowaniu dyscyplin naukowych. Względność tego uporządkowania polega także na tym, że pomiędzy dyscyplinami naukowymi istnieją liczne obszary tematyczne nie objęte przez nie. Właśnie tam aktywizują się ideologie naukowe stanowiące nieuprawnione „przedłużenia” dyscypliny. Ceną subiektywnego poczucia satysfakcji intelektualnego panowania nad przedmiotem staje się wówczas brak precyzji sposobów jego poznania. Pasożytniczy stosunek do własnych osiągnięć kieruje naukę na manowce całkiem niezasłużonego samozadowolenia – „blokuje myśl”, „uśmierca pytania”, jak sądził Bachelard.²¹ „Strefa tego, co nieznanne, wokół poznania zbyt ogólnego nie rozpada się na precyzyjne problemy.”²² Ideologie naukowe kształtuje „nieuświadomiana potrzeba bezpośredniego dostępu do całości bytu”.²³ Jest to jednak potrzeba, której nauki nie są w stanie zaspokoić. Partykularyzm tradycji dyscyplinarnej, specyfika przedmiotowa, osobliwości dyskursu naukowego dają w naukach lepsze szanse sukcesu poznawczego niż tego rodzaju motywacja. Tym niemniej, ponieważ ideologie naukowe naśladują aparaturę pojęciową nauk i markują istotną treść poznawczą, bywają na tyle atrakcyjne, że są akceptowane jako teorie naukowe. Ich cechą charakterystyczną jest jednak to, że choć wyrażają pewne przekonania, to nie uczestniczą w badaniach naukowych tam, gdzie te formułują sprecyzowane problemy. Są raczej historycznymi pozostałościami sukcesu w innej dyscyplinie niż ta, w której się zdomowiają. Dlatego też ideologie naukowe trwają dopóty, dopóki nauka nie wytworzy takiego operatywnego aparatu pojęciowego i znikają, gdy ten zostaje wytworzony. Fakt powstawania ideologii naukowych ukazuje znaczenie dyscyplinarności nauk: „miejszem” racjonalności naukowej jest konkretna dyscyplina, a nie „nauka w ogóle”. Przykładem ideologii naukowej wypartej właśnie przez naukę może być koncepcja dziedziczenia Pierre’a Louis Moreau de Maupertuisa, z jego *Vénus physique* (1745) zastąpiona teorią dziedziczości z *Versuche uber Pflanzenhybriden* (dwa tomy – 1865, 1869) Gregora Mendla, czy też ewolucjonizm Herberta Spencera wyparty przez nauki społeczne XX wieku.

Pojęcie ideologii naukowych pozwala nieco inaczej, niż ma to miejsce w epistemologii historycznej, ocenić znaczenie przeszkód epistemologicznych. Historyczny fakt ideologii naukowych ukazuje bowiem pozytywne znaczenie oporu wobec nazbyt śmiałych uogólnień teorii naukowych wykraczających poza ich dziedzinę przedmiotową i wobec prób unifikacji dyscyplin naukowych. Przeszkoda epistemologiczna, jaką jest witalizm dla badań nad biochemicznymi procesami życia, pozwala zachować naukowy status pro-

²¹ G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, przeł. D. Leszczyński, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 76.

²² Ibidem, s. 77.

²³ Por. G. Canguilhem, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, op. cit., s. 38.

blemów nauk o życiu w ramach ich dyscyplinarnej autonomii względem chemii. Pojęcia „tego, co normalne” i „tego, co patologiczne”, choć jest przeszkodą dla osiągnięcia sukcesów poznawczych w biochemii komórki, to pełnią swą konstruktywną rolę na polu badań jej morfologii. Z drugiej strony to wokół przeszkód epistemologicznych, zawsze właściwych dla konkretnego problemu, jednoczą się wysiłki badawcze w ramach dyscypliny. Przeszkoda epistemologiczna odgrywa więc istotną rolę w zachowywaniu dyscyplinarnej jedności nauki.

Wreszcie Foucaulta pojęcie „episteme” ukazujące racjonalność nauk w perspektywie, która wykracza poza historię nauk, a także poza epistemologię historyczną. Episteme Foucaulta to pojęcie zdające sprawę z dyskursywno-konstruktywnych warunków możliwości nauk. Obejmuje ono obszar rozleglejszy niż nauki ukazuje bowiem to, co dookreśla Foucault dwoma terminami: „pozytywna nieświadomość wiedzy” i „historyczne *a priori*”.

Pojęcie pozytywnej nieświadomości wiedzy pozwala przeciwstawić archeologię wiedzy – zamiar teoretyczny Foucaulta – historii nauk w sposób, który nawiązuje do tradycji filozofii kantowskiej. Historie nauk podejmują wysiłek rekonstrukcji faktu nauk w ich dyscyplinarnym kształcie, archeologia wiedzy jest badaniem ich „podłoża”, implicytniej wiedzy (*savoir*), która stanowi warunek możliwości wiedzy dyscyplinarnej (*connaissance*). Historia nauki²⁴ „opisuje procesy i wytwory świadomości naukowej”,²⁵ archeologia bada „pozytywną nieświadomość wiedzy” (*positive unconscious of knowledge*).²⁶

Historia nauki dokonując swej rekonstrukcji nie poprzestaje na tym, co w dyskursach dyscyplin wyrażone. Posiłkuje się pewną hermeneutyką, która sięga do tego, co samej świadomości nauki umknęło: „wpływy, jakim podlegała, niewypowiedziane filozofie, leżące u jej podstaw, nieskonceptualizowane tematy, niewidzialne przeszkody; opisuje ona nieświadomość nauki.”²⁷

Nieświadomość owa jest zawsze pewnym negatywem nauki, tym, co jej się opiera, co wytrąca ją z jej biegu bądź zakłóca. Jeśli o mnie chodzi, chciałbym wydobyć na jaw *pozytywną nieświadomość* wiedzy: poziom, który wymyka się świadomości badacza, ale który pomimo to jest częścią naukowego dyskursu, tym, co podważa jego prawomocność i usiłuje naruszyć jego naukową naturę. To, co miały ze sobą wspólne historia naturalna, ekonomia i gramatyka epoki klasycznej, nie było z pewnością obecne w świadomości naukowej, lub raczej pewna jej część była powierzchowna, ograniczona i niemalże czysto

²⁴ Tekst, z którego pochodzi użyty tu przez Foucaulta termin „historia nauki” (*history of science*) wzięty jest z anglojęzycznego wydania *Słów i rzeczy* przetłumaczonego anonimowo z języka francuskiego. W tekstach pisanych w języku francuskim Foucault konsekwentnie używa liczby mnogiej: historia nauk (*l'histoire des sciences*).

²⁵ M. Foucault, *Przedmowa do angielskiego wydania Słów i rzeczy*, w: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa–Wrocław 2000, s. 45.

²⁶ Ibidem, s. 45.

²⁷ Ibidem, s. 45

fantastyczna (Adanson na przykład marzył o ustaleniu sztucznego nazewnictwa roślin, Turgot porównywał bicie monet do języka), jednakże, nie będąc tego świadomi, naturaliści, ekonomiści i gramatycy stosowali te same reguły, ażeby określać przedmioty właściwe swym obszarom badawczym, aby ustalać pojęcia, konstruować teorie. Są to te reguły, które nigdy nie zostały wyraźnie sformułowane i które dojrzeć można jedynie poprzez teorie, pojęcia i w ramach zgoła odmiennych przedmiotów badania, reguły, które próbowałem wydobyć na jaw, wyodrębniając jako właściwe im miejsce poziom nazwany przeze mnie, być może w sposób trochę arbitralny, archeologicznym.²⁸

Wobec historii nauk archeologia chce być dziedziną badań rozleglejszą, wkraczającą zawsze w obszar, w którym wiedza (*savoir*) w swej postaci niezróżnicowanej dyscyplinarnie przekracza kolejno „próg epistemologizacji”, „próg naukowości”, „próg formalizacji” i przekształca się w naukę dyscyplinarną (*connaissance*). Natomiast wobec epistemologii historycznej Bachelarda archeologia Foucaulta dokonuje korekty w duchu pozytywizmu: archeologia, odpowiednik Bachelarda psychoanalizy umysłu naukowego, jest analizą porównawczą rzeczywistych wypowiedzi, realnych dyskursów, a nie domniemanej głębi umysłu naukowego tłumiącego swą afektywność i nadmiernie rozbudzone apetyty poznawcze. Foucault szuka ładu wiedzy tam, gdzie we wspólnych wzorcach dyskursów spotykają się dyscypliny w jedność ich historycznego podłoża – episteme. Archeologia jest w tym sensie „etnologią naszej własnej kultury i naszej racjonalności”.²⁹

Jak widać, analiza taka nie wchodzi w zakres historii idei czy nauki, to raczej studium, które próbuje ujawnić, dzięki czemu możliwe są różne rodzaje poznania i teorie; w jakiej przestrzeni ładu ukonstytuowała się wiedza; na tle jakiego historycznego *a priori* i w żywiole jakiej pozytywności ukazywały się idee, konstytuowały się nauki, doświadczenia odbijały się w filozofiach, formowały się racjonalności, aby może już za chwilę rozproszyć się i zniknąć. Nie będzie zatem chodziło o opis, jak poznanie stopniowo zmierza ku obiektywności, którą uznaje za swoją nasza dzisiejsza nauka; naszym zamierzeniem jest wydobyć na jaw pola epistemologicznego, *episteme*, z którą poznania, rozpatrywane niezależnie od ich racjonalnej wartości i obiektywnych form, wiążą swoją pozytywność tym samym manifestują pewną historię — nie jest ona historią ich narastającej perfekcji, ale raczej ich warunków możliwości.³⁰

Archeologia wiedzy przedłuża się poza dyscyplinarny punkt widzenia Canguilhema w analizach długiego trwania wiedzy, jakie określa episteme.

²⁸Ibidem. s. 45–46.

²⁹ M. Foucault, *The Discourse of History*. W: idem, *Foucault Live (Interviews 1961–1984)*, red. S. Lotringer, przeł. L. Hochroth, J. Johnston, Semiotext(e), New York 1996, s. 30. Por. także: J-F. Bert, *Michel Foucault i etnologia: kilka uwag o kulturze wyznania*, przeł. U. Filimon-Kucharska, W: *Francuska antropologia kulturowa wobec problemów współczesnego świata*, red. A. Chwieduk, A. Pomieciński, PWN, Warszawa 2008, s. 200–213.

³⁰ M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, wydanie drugie, przeł. T. Komendant i in., Wydawnictwo słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 10–11.

Stąd bierze się znaczenie pojęcia, którego ani Bachelard, ani Canguilhem nie używali, pojęcia historycznego *a priori*. Spina ono klamrą historyczny i epistemologiczny wymiar wiedzy. Foucaulta historyczne *a priori* odróżnia się od Kantowskiego nie tylko swym historycznym bytem, ale też i tym, że jest ono warunkiem rzeczywistości wypowiedzi, a nie warunkiem możliwości wiedzy. W *Archeologii wiedzy* Foucault stwierdza:

Mam tutaj na myśli *a priori*, co byłoby nie warunkiem prawdziwości sądów, lecz warunkiem rzeczywistości wypowiedzi [podkr. – P. B.]. Nie chodzi o odnalezienie tego, co czyni twierdzenie zasadnym, ale o wyodrębnienie warunków wyłaniania się wypowiedzi, prawa ich współistnienia z innymi wypowiedziami, specyficznej formy ich sposobu istnienia, zasad, na mocy których mogą przetrwać, przekształcać się i znikać. Nie chodzi o *a priori* prawd, które mogłyby nigdy nie być wypowiedziane ani rzeczywiście dane doświadczeniu, lecz o *a priori* historii, która jest nam dana jako historia rzeczy naprawdę powiedzianych. Powód użycia tego nieco barbarzyńskiego terminu jest taki, że owo *a priori* ma ukazywać wypowiedzi w ich rozproszeniu, z wszystkimi lukami, jakie tworzy ich niespójność, w ich nakładaniu się na siebie i wzajemnym zastępowaniu, w ich równoczesności, która nie łączy ich w jedno oraz w ich następstwie, którego nie daje się wydedukować. Słowem, ma ono uzmysłowić fakt, iż dyskurs posiada nie tylko jakiś sens lub jakąś prawdę, ale również historię, i to historię swoistą, nie sprowadzającą go do praw jakiegoś obcego mu rozwoju.³¹

Foucaultowskiej historyczne *a priori* nie określa sensu wypowiedzi, ani jej prawdy, lecz regularność sposobu, w jaki wyłania się ona jako wypowiedź sensowna i prawdziwa. Jest to historyczne *a priori* dyskursów, a nie przedmiotów, które one kwalifikują epistemicznie.

Po drugie, wyróżnia się francuska filozofia nauk różnorodnością zainteresowań faktycznymi dziedzinami badawczymi. Jest tu miejsce dla fizyki, matematyki i chemii (Bachelard), ale też dla biologii i psychologii (Canguilhem), także dla nauk humanistycznych (Foucault). Chodzi jednak nie tylko o zainteresowanie wieloma dyscyplinami naukowymi, lecz o coś więcej, co można nazwać dyscyplinarnym punktem widzenia w filozofii nauk. Jest ona właśnie filozofią nauk także dlatego, że zakłada nieustająco dyscyplinarny pluralizm wiedzy naukowej jako nieobojętny z epistemologicznego i historycznego punktu widzenia sposób istnienia wiedzy naukowej.

Po trzecie, zasadniczą rolę w konceptualizacjach filozofii nauk odgrywają kwestie związane z osobliwościami historycznych procesów, jakim poddane są nauki.³² Choć akcentowanie roli procesów historycznych w poznaniu na-

³¹ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PIW, Warszawa 1977, s. 162.

³² Warto zauważyć że w *The Routledge Companion to Philosophy of Science* w rozdziale zatytułowanym: *The Historical Turn in the Philosophy of Science* francuska filozofia nauk w ogóle się nie pojawia, choć omawia się tam stanowiska Kuhna, Lakatosa i Feyerabendy. Por. *The Routledge Companion to Philosophy of Science*, red. S. Psillos, M. Curd, Routledge, Abingdon 2008.

ukowym w ramach filozofii nauk rozkłada się różnie u każdego z jej autorów, ani też nie zajmują ich te same dyscypliny, to historia nauk – mówią zgodnie Bachelard, Canguilhem i Foucault – jest inna niż wszystkie inne historie. Przynależy bowiem każda nauka do procesu powstawania, trwania i zmiany czasowego porządku idei, których powiązania nie mają charakteru przyczynowego i które tworzą całości z uwagi na jakości, jakich nie znajdziemy świecie przedmiotowym.

Proces historyczny w jakim uczestniczą nauki ma dwie fundamentalne własności. Przede wszystkim jest on procesem orto-historycznym. Oznacza to zdolność nauki dyscyplinarnej do epistemologicznego osądu własnej przeszłości.

Historia nauk odnosi się do aktywności aksjologicznej, poszukiwania prawdy. Jako taka, aktywność naukowa ujawnia się na poziomie pytań, metod i pojęć. Stąd bierze się to, że czas w historii nauki nie jest boczną gałęzią ogólnego biegu czasu powszechnego. Chronologiczna historia instrumentów naukowych lub wyników badań może podlegać periodyzacji w ten sam sposób, co zwyczajna historia. Daty narodzin i śmierci wyliczone w biografiami uczonych są datami ze zwykłego kalendarza, ale czas nadejścia prawdy naukowej, czas weryfikacji, ma swą własną płynność czy też gęstość, która jest różna dla odmiennych dyscyplin w tym samym czasie powszechnej historii. Tablica okresowa pierwiastków Dymitra Mendelejewa przyspieszyła bieg postępu w chemii i doprowadziła do wstrząsu w fizyce atomu, podczas gdy inne nauki zachowały w tym samym czasie bardziej umiarkowane tempo swego biegu. [...] Nowe odkrycie może pozwolić zrozumieć dyskurs, który nie był rozumiany w czasach, gdy został po raz pierwszy sformułowany, jak miało to miejsce w przypadku Mendla teorii dziedziczności, albo może zrujnować teorie uznane z autorytatywnie. Tylko więc z nauką aktualną może pozwolić historykowi nauki uchwycić sens historycznej nieciągłości i ciągłości. Tę więc ustala epistemologia i to – jak nauczał Gaston Bachelard – tak dalece, jak zachowuje ona czujność.³³

Drugą, także fundamentalną własnością tego procesu jest jego nieciągłość. Można ją rozumieć w ten sposób, że w procesie historii nauk zmieniające się relacje wewnątrz pewnej struktury epistemicznej odmieniają bieg jej historii, a z kolei przebieg procesu historycznego destabilizuje i zmienia tę strukturę, która odtwarza się już w zmienionej postaci. Nieciągłości to efekty konkurencyjności trwania i zmiany jako wymiarów czasowości komplementarnych w określaniu procesu orto-historycznego nauki. Stosunek filozofii nauk do nieciągłości rozwoju nauki, tak istotny dla anglosaskiej filozofii nauki, nie jest tu jednak problematyzowany tak, że z góry zakłada się jednoznaczność jej kwalifikację epistemologiczną, jako czynnika nieracjonalnego w nauce. Przeciwnie, nieciągłości w procesie historycznym nauk zachowują

³³ G. Canguilhem, *The Object of the History of Science*, w: *Continental Philosophy of Science*, red. G. Gutting, Blackwell Publishing, Malden–Oxford–Victoria 2005, s. 204–205.

istotną więź z jej racjonalnością, ze zdolnością do odrzucania nieefektywnych poznawczo, przemijających postaci wiedzy.

Filozofia nauk wyróżnia trzy zasadnicze typy nieciągłości odgrywające rolę w procesie orto-historycznym. Przede wszystkim jest to nieciągłość temporalna. Nauka jako proces normatywny dokonujący się w czasie dzieli zawsze swą przeszłość na przedawnioną (*l'histoire périmée*) i sankcjonowaną (*l'histoire sanctionnée*). Ta pierwsza należy tylko do przeszłości i jest historią tego, co w nauce przestarzałe i nieaktywne, a nawet coraz mniej zrozumiałe w świetle ustaleń nauki aktualnej. Ta druga to przeszłość obecna w bieżącym stanie aktywności nauki – to przeszłość, która stawia problemy, podsuwa rozwiązania, udziela sankcji prawdziwości tworzonej właśnie wiedzy. Nieciągłość temporalną procesu orto-historycznego najbardziej dowartościowuje archeologia wiedzy Foucaulta. Trwanie systemów wiedzy pod władzą historycznego *a priori* czyni on bowiem równie istotną własnością tego procesu jak i szybkie tempo zmian, które prowadzą do wyłonienia się nowego ładu wiedzy. Episteme to produkt zarówno długiego trwania systemów wiedzy, jak i szybkiego tempa zmian interwału oddzielającego jedną od drugiej postaci epok wiedzy.

Drugim typem nieciągłości jest nieciągłość interdyscyplinarna. Wytwarza ją charakterystyczna postać rozwoju nauk, jaką jest specjalizacja. Umysł naukowy wkraczając na drogę specjalizacji wychodzi zarazem ze strefy nieproblematiczności tego, co ogólne. Do najistotniejszych efektów nieciągłości interdyscyplinarnej należy to, że oddziela ona myślenie naukowe od myślenia potocznego tworząc tradycje naukowe. W przeciwieństwie do myślenia potocznego, myślenie naukowe może uzyskać dostęp do tej tradycji jedynie przez specyficzny typ „naukowej akulturacji”, jaką zapewnia uczestnictwo w społecznościach uczonych. Tradycje dyscyplinarne są tym, co jest dziedziczone przez kolejne pokolenia uczonych, co przyczynia się do ukształtowania umysłu naukowego, który dzięki specjalizacji posiada dwie cechy odróżniające go od umysłu zdroworozsądkowego: pierwszą jest wyostrzona percepcja szczegółu i wrażliwość na złożoność zjawisk, drugą stanowi wrażliwość na konsens: *cogito* – stwierdza Bachelard – w nauce zawsze ustępuje formule *cogitamus*. Ten typ nieciągłości akcentuje historia epistemologiczna Canguilhema, głównie w opozycji do ewolucyjnego i prezentystycznego modelu orto-historycznego procesu nauk proponowanego przez Bachelarda. Podział na naukę przedawnioną i sankcjonowaną ma sens jedynie w wymiarze czasowym tej samej dyscypliny, bo wedle Bachelarda tylko nauka w postaci dyscyplinarnej ma zarówno swą epistemologię jak i historię. Tymczasem Canguilhem wysuwając na plan pierwszy nieciągłość interdyscyplinarną ukazuje ambiwalentny charakter przeszkody epistemologicznej, co rozluźnia rygor prezentyzmu Bachelarda.

Trzeci typ nieciągłości, najsilniej eksponowany w epistemologii historycznej Bachelarda, to nieciągłość epistemologiczna. Jest ona niecią-

głością między epistemicznymi własnościami myślenia potocznego i naukowego. Podstawowa zaś różnica między nimi jest różnicą niehistorycznego charakteru myśli zdroworozsądkowej i historycznością myślenia naukowego. Celem zasadniczym psychoanalizy umysłu naukowego jest ukazanie właśnie tej różnicy i jej konsekwencji epistemologicznych. Nauka dlatego ma historię, że jest procesem normatywnym. Jej historyczność to produkt zdolności do osądu własnej przeszłości, o ile zdolność ta kształtuje się na podłożu sukcesów poznawczych, jakie odnosi nauka aktualna. „Wiedza potoczna jest nieświadomością siebie”³⁴ stwierdza Bachelard. Godząc się na ten osąd trzeba powiedzieć, że jest też wiedzą niezdolną do samoceny i do postępu, jakie cechują poznanie naukowe. Nieciągłość epistemologiczna pozwala uwolnić się naukom od typu poznania, które ciąży ku bezczasowości, w stronę form myślenia niezdolnych do krytycznego „nawrócenia”. Silny akcent Bachelarda na nieciągłość epistemologiczną to źródło prezentyzmu epistemologii historycznej – nauka aktualna jako najwyższa instancja osądu jej przeszłości wyznacza także kryteria oceny tego, co naukowego było w tej przeszłości, a co było tylko osadem poznań nie dość oczyszczonych z naiwności, poznań umysłu niekrytycznego.

Po czwarte, filozofia nauk promuje sceptycyzm wobec wszelkich form fundamentalizmu epistemologicznego. Jest w równym stopniu „nie-kartezjańska”, co i „nie-kantowska”, kwestionuje bowiem w równym stopniu przywileje metody w refleksji nad nauką, jak i fundament podmiotowości transcendentalnej w założeniach własnego krytycyzmu.³⁵ Jej antyfundamentalizm epistemologiczny najlepiej oddaje pojęcie bycia w prawdzie (*être dans le vrai*).³⁶ „Bycie w prawdzie” jest pojęciem z zakresu historii nauk i określa nie tyle metafizyczną odpowiedniość rzeczy i myśli, lecz epistemiczny status wypowiedzi naukowych. Taki mianowicie, że na mocy historycznie określonych reguł dyskursu naukowego jest ona akceptowalna jako naukowa. „Będąc w prawdzie” jest więc ona wypowiedzią serio, wobec której sprawdziany jej wartości znajdują się w dyspozycji aktualnej nauki.³⁷ Bycie w prawdzie jest konsekwencją historycznego ulokowania wypowiedzi naukowych: gdy stanowią część dyskursu nauki, to dlatego, że są zgodne z regułami, które je formują i dopuszczają do obiegu w nauce. W pojęciu „bycia w prawdzie” chodzi więc nie o to, co czyni daną wypowiedź prawdzi-

³⁴ G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego*, op. cit., s. 54.

³⁵ Por. M. Tiles, *Bachelard: Science and Objectivity*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1984.

³⁶ Por. G. Canguilhem, *Galilée: La signification de l'oeuvre et la leçon de l'homme*, w: idem, *Etudes d'histoire et de philosophie des sciences*, Vrin, Paris 1983, s. 46. Także: M. Foucault, *Porządek dyskursu*, Wydawnictwo słowo obraz/terytoria, Gdańsk 2002, s. 25; H.-J. Rheinberger, *Reassessing the Historical Epistemology of Georges Canguilhem*. W: *Continental Philosophy of Science*, op. cit., s. 195.

³⁷ Por. B. Han, *Foucault's Critical Project. Between the Transcendental and the Historical*, przeł. E. Pile, Stanford University Press, California 2002, s. 82.

wą, lecz o to, co może w danym czasie uczynić dyskurs nauki prawdziwym.

Dzięki rozpoznaniu przez historię epistemologiczną nauk tego rodzaju modalności dyskursu naukowego, jaką jest bycie w prawdzie staje się możliwa ocena znaczenia solidarności błędów i wartościowych wciąż rezultatów pracy nauki. Dostrzeżenie tej solidarności pozbawia jednak złudzenia, iż metoda może pozbawić dyskurs naukowy tej solidarnej spójności błędów i produktywnych dla postępu nauki rozpoznania prawd, jaką praktyka naukowa zakłada w byciu w prawdzie.

Przeniesienie pojęcia bycia w prawdzie poza granice nieciągłości interdyscyplinarnych, na poziom episteme, prowadzi Foucaulta wprost do analiz wiedzy/władzy, gdzie „reżimy wiedzy” – analogony dyskursów w ograniczeniach ich bycia w prawdzie – stają się sposobami kształtowania podmiotowości.

W pojęciu „bycia w prawdzie” wyraża się przekonanie o niemożności osiągnięcia metodologicznych gwarancji prawdziwości w każdej z historycznych postaci dyskursu nauki. Solidarność błędów i prawd, którą historyk nauki odkrywa w dyscyplinarnym łańdźcu naukowych tradycji, jest w procesie orto-historycznym nauki równie nieusuwalna, co i powstawanie przeszkód epistemologicznych na drodze poznania naukowego.

Po piąte, filozofia nauk rozpoznaje i dystansuje się od naturalistycznego pojmowania przedmiotu historii nauk. Według opinii Canguilhema rozumieć należy ów błąd jako utożsamienie przedmiotu nauki z przedmiotem historii nauk. Odrzucenie naturalizmu to konsekwencja namysłu nad historycznym sensem opozycji między nauką przedawnioną a sankcjonowaną w kontekście konstruktywistycznej epistemologii:

Przedmiot historii nauk nie ma nic wspólnego z przedmiotem nauki. Przedmiot nauki, ukonstytuowany przez metodyczny dyskurs, jest pochodny, choć niezależny, wobec wstępnego (*initial*) przedmiotu naturalnego, który może być nazwany (nie bez gry słów) pre-tekstem. Historia nauki ma swe zastosowanie w odniesieniu do tych wtórnych, nienaturalnych i kulturowych przedmiotów, ale sama już nie wyprowadza niczego więcej z nich, co owe wtórne przedmioty mogą wywieść z tych wstępnych. W rezultacie przedmiotem dyskursu historycznego jest historyczność dyskursu naukowego (*l'historicité du discours scientifique*) [podkr. moje – P.B.]. Przez „historyczność dyskursu naukowego” rozumiem postęp dyskursywnego projektu mierzonego jego własnymi normami. Postęp ten może spotkać się z niepowodzeniami, może być odroczone, czy też może zmienić kierunek pod wpływem przeszkód, może też być przerwany kryzysem, to jest momentem osądu i prawdy. [...] Historia nauk w żaden sposób nie może być naturalną historią przedmiotów kulturowych.³⁸

³⁸ G. Canguilhem, *The Object of the History of Sciences. W: Continental Philosophy of Science*, op. cit., s. 203.

Epistemologiczna historia nauk rozpoznając zasadniczą różnicę między historią przedawnioną a historią sankcjonowaną ujawnia tym samym ich zasadniczo różny związek z nauką aktualną. Już Bachelard zauważył konsekwencję tego stanu rzeczy:

Historyk nauki musi traktować idee jako fakty, epistemolog zaś musi rozważać fakty jako idee i umieszczać je w systemie myśli. Fakt źle zinterpretowany przez jakąś epokę pozostaje dla historyka faktem, natomiast dla epistemologa jest przeszkodą, czymś przeciwnym myśli.³⁹

Jeśli jednak pozostaje się na gruncie historii nauki, jak to czyni Canguilhem, to trzeba się uporać z dyskursem nauki przedawnionej, który dyskurs nauki aktualnej czyni nieczytelnym, jeśli nawet nie niezrozumiałym pozbawiając go w końcu zdolności konstruowania przedmiotu poznania. Denaturalizacja przedmiotu historii nauk uwalnia badacza-historyka od presji wciąż wywieranej na badacza-naukowca przez aktualny dyskurs nauki, zawiesza przymusy bycia w prawdzie, otwiera oczy na rozłam w historii każdej dyscypliny – granice między nietwórczą już nauką przedawnioną, a aktywną jeszcze nauką sankcjonowaną.

Naturalizm w pojmowaniu przedmiotu historii nauki kształtuje się pod presją tych samych wymogów, których respektowanie zapewnia dyscyplinie naukowej dokonywanie postępów. Lecz to właśnie owa spontanicznie akceptowana ideologia pozbawia uczonego-przyrodzawcę narzędzi sięgania w rzeczywistą przeszłość nauki. Poza tą przeszłością, która jest usankcjonowana epistemologicznie, która jest trwaniem w aktualnej nauce jej źródłowego początku, widać już tylko same błędy i w ogóle jedynie kalekie, zdegenerowane formy wiedzy. Przerzucanie epistemologicznych mostów między aktualnością a przeszłością ma tu swe granice wyznaczone skończonym trwaniem systemu artikulacyjnego prawd, jakim się posługuje ocena i rekonstrukcja, poza który nie można wyjść i w którym tkwi nie znając granic jego trwania. Dlatego uczony przyrodzawca jest na ogół przekonany, że to nie dyscyplinarna tradycja, z meandrami swego rzeczywistego przebiegu, ale metoda gwarantuje sukcesy poznawcze. Dlatego też lęk przed wpływem jest w świecie uczonych przyrodzawców sankcjonowany nie tylko trudnym w zastosowaniu postulatem krytycyzmu, wymogiem odkrywczosci, lecz także ukrytą ideologią nauki zawierającą model jej istnienia w czasie. Lęk ów trzyma świadomość uczonego w dystansie wobec zdarzeniowej historii jego własnej dyscypliny i w ten sposób czyni ją epistemologicznie nieproblematyczną w świetle „nieuchronnych” postępów dokonywanych przez poznanie.

Koncesjonowanie historii dyscypliny na terenie nauki przyrodniczej ma zatem miejsce jedynie w sytuacjach wyjątkowych. Najczęściej wegetuje ona

³⁹ G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego*, op. cit., s. 23.

na obrzeżach świadomości uczonych, a staje się aktywnym momentem poznania naukowego w sytuacjach kryzysowych, gdy te wymagają problematyzacji nie tylko sukcesów, ale także porażek poznawczych.

W myśleniu zaś historyka nauki – przeciwnie niż ma to miejsce w przypadku uczonego-przyrodznanca – przeszkodą poznawczą jest nauka w jej stanie uznanym za obecny i obowiązujący. Przemocny wpływ owego „stanu badań” na „racjonalizowanie” wysiłków, jakie przeszłość włożyła w jego osiągnięcie, jest w istocie wpływem deformującym zdarzeniowość, chciałoby się powiedzieć, singularność zdarzeń historii nauki, a więc pojedynczość epizodów w dziedzinie myśli, idei, teorii, pojęć, odkryć, wynalazków, które rozdziela w czasie nic innego, jak czysta możliwość stawania się. *Horror vacui*, jaki wówczas ogarnia uczonego-przyrodznanca łagodzi doraźnie remedium w postaci epistemologicznie usankcjonowanych ciągłości, jedności normatywnie (to jest z uwagi na podzielane wartości poznawcze) zadanych, lecz nie zrekonstruowanych z faktycznej historii. Dlatego, jak pisał Michel Serres:

Zawsze można zarysować morenę czołową, morenę, gdzie przepływ zatrzymuje się na określonej, arbitralnej dacie – ta będzie zawsze znacząca. Oczywiście, nie jest ona ściśle prostopadła do osi przebiegu, profil moreny jest ząbkowany, nieregularny, stochastycznie rozproszony, gdy się go widzi z bliska, jak mawiał Perrin. Aleatoryczna nieregularność w bardzo małej skali i znacząca regularność w wielkiej skali jest oznaką realności, tak samo w historii, jak i gdzie indziej. Historia nauki opisuje czoło tej moreny, to znaczy najbardziej ortogonalny kompleks (*variete*) wobec wszelkiej możliwej klasyfikacji, a może raczej dystrybucję realną, jaka funkcjonowała w określonym momencie w wiedzy swego czasu.⁴⁰

Jeśli historię nauk wyobrazimy sobie za pomocą tej metafory, to nieproblematiczną „oś przebiegu” wyznaczać będzie historia sankcjonowana epistemologicznie, historia, którą tłumaczy ideologia naukowa, „czoło moreny” zaś formują siły rzeczywiste: opór zewnętrznego wobec nauki „środowiska historycznego” i nacisk tradycji dyscyplinarnej wewnątrz nauki. Z perspektywy epistemologicznie usankcjonowanego „stanu badań” zatem owe luki czystego stawania się stają się zaledwie drobnymi zmarszczkami na jednolitej powierzchni przekroju historii, przekroju ukazywania się sensu postępu, jaki uczyniła dana dyscyplina nauki – nie skupiają uwagi.

Widzimy więc, że to, co pozwala na zachowanie „ortogonalnego kompleksu” jako układu odniesienia dla dowolnych cięć odsłaniających „wygładzone” profile historii nauki, nie spełnia już swej roli w oczach historyka nauki świadomego znaczenia „ząbkowania” profilu, a więc świadomego zarówno nieciągłości w historii nauk jak i porzucenia przez epistemologię ambicji fundamentalistycznych. Historia ortogonalnego kompleksu bowiem to hi-

⁴⁰ M. Serres, *Nauki*, przeł. T. Komendant, „Literatura na Świecie” 1988, nr 8–9, s. 257.

storia, która chce przybliżyć przeszłość w taki sam sposób, w jaki mikroskop przybliży preparat.⁴¹ Z góry jest pewna tego, że jedynie przybliży przedmiot, który może być dany także niezależnie od tego przybliżenia, przedmiot istniejący tak samo, jak przedmioty badań przyrodniczych – w czasie obiektywizującym jego byt. Tam zaś gdzie – wedle słów Serresa – ukazuje się „profil ząbkowany”, a więc „wypełniony” pustymi miejscami stania się historii, jej nieciągłościami, chodzi o obiektywizację czasu historii nauki a nie tego, co się w nim pojawia. Dlatego historyk nauki, socjolog wiedzy, który wypełnia owe luki materiałem, jaki „uzbierał”: społecznymi determinantami, kulturowymi kontekstami, historiami nie-nauki i podobnymi tworam narazi się na ryzyko prezentyzmu. Umyka mu historyczność jako tkana dziania się nauki. A wówczas okazuje się, że ta sama ideologia, którą żywi się świadomość uczonego-przyrodniczawcy, ideologia „ortogonalnego kompleksu” wytwarza w historii nauki rezultaty zupełnie odmienne: zamiast ciągłości na poziomie epistemologicznym pojawiają się luki w kulturowo-historycznej ciągłości zdarzeniowej formacji wiedzy naukowej w jej dyscyplinarnym reżimie. Tak tworzy się sugestie odległych i sekretnych teleologii, które „wiedziały”, do jakich odkryć mogły doprowadzić, tak korzysta się z „przeczuć” ukrytych przyczyn oplatających znane wszystkim fakty historii nauki za pomocą modeli „mentalności”, tak domniemuje się odległe podobieństwa tam, gdzie epistemolog widzi minimalne różnice. Wszędzie wypełnia się puste miejsca „ząbkowanego profilu” materiałem historii powszechnej po to, by tym bardziej ukazać epistemologiczną prawidłowość „ortogonalnego kompleksu”.

Kreowanie nieuchronności rewolucji w nauce, bądź przeciwnie – domysły co do źródeł trwania przesądów pod powierzchnią racjonalności – wszystko to są sposoby myślenia nieobce historykowi nauki. Uruchamia je sprężyna prezentyzmu, prezentyzmu, którego bakcyła nabywa się mylnie rozporządzając kompetencjami w zakresie nauki aktualnej. To właśnie za jego sprawą *cursus*, przebieg historii staje się nie tylko łatwiejszy do przełknięcia dla uczonego przyrodniczawcy, lecz także poręczny w kreowaniu wielkich jednostek rekonstrukcyjnych historyka nauki – dzieł, epok, kierunków wpływu. To właśnie tu zakorzenia się idea *pre-kursora*. Wciąż więc odnawia się w praktyce badawczej historyka nauki epistemologiczna przeszkoda prezentyzmu i przeszkoda utożsamienia przedmiotu historii nauk z przedmiotem nauki.

Stąd bierze się znaczenie ram, jakie narzuca sobie archeologia wiedzy Foucaulta, gdy ogranicza się w swych analizach epistemologicznych do dyskursów wiedzy. Pozostając na ich gruncie nie tylko unika naturalizmu, ale też ujawnia funkcje autopojetyczne wiedzy, jakie ta odgrywa w kształtowaniu

⁴¹ Por. G. Canguilhem, *The Object of the History of Sciences*. W: *Continental Philosophy of Science*, op. cit.

podmiotowości. W ten sposób filozofia nauk obiera nieznaną jej wcześniej kierunek, jakim jest namysł nad udziałem wiedzy w genealogii podmiotu. W tym odwróceniu tradycji kartezyjskiej sama wytwarza nieciągłość w jej oddziaływaniu, ale też w ten sposób właśnie wyznacza nowy horyzont myśli filozoficznej.

BIBLIOGRAFIA

- A Vital *Rationalist. Selected Writings from Georges Canguilhem*, red. F. Delaporte, przeł. A. Goldhammer, introduction P. Rabinow, critical biography C. Limoges, Zone Books, New York 2000.
- G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*, przeł. J. Budzyk, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000.
- _____, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, przeł. D. Leszczyński, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.
- _____, *L'engagement rationaliste*, PUF, Paris 1972.
- _____, *L'activité rationaliste de la physique contemporaine*, PUF, Paris 1951.
- _____, *Le rationalisme appliqué*, PUF, Paris 1949.
- P. Bytniewski, *Dyskursy wiedzy. Michela Foucaulta archeologia nauk humanistycznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2013.
- G. Canguilhem, *Études d'histoire et de philosophie des sciences, Vrin, Paris 1968*.
- _____, *Galilée: La signification de l'oeuvre et la leçon de l'homme*, w: idem, *Études d'histoire et de philosophie des sciences*, Librairie Philosophique J. Vrin, Paris 2002, s. 37–50.
- _____, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, przeł. A. Goldhammer, The MIT Press, Cambridge, London 1988.
- _____, *Introduction*, w: *Michel Foucault Philosopher*, red., przeł. T. J. Armstrong, Harvester Wheatsheaf, New York–London, 1992, s. xv–xvi.
- _____, *Introduction: The Role of Epistemology in Contemporary History of Science*, w: idem, *Ideology and Rationality in the History of the Life Sciences*, op. cit., s. 1–23.
- _____, *Knowledge of Life*, red. P. Marrati, T. Meyers, przeł. S. Geroulanos, D. Ginsburg, Fordham University Press, New York 2008, s. 59–94.
- _____, *O epistemologicznym konwencjonalizmie*, Posłowie do: G. Bachelard, *Filozofia, która mówi nie*, op. cit., s. 151–62.
- _____, *O nauce i kontrnauce*, przeł. P. Pieniążek, w: *Poznanie, podmiot, dyskurs. Idee i dziedzictwo frankofońskiej tradycji epistemologicznej*, red. A. Dubik, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002, s. 253–258.
- _____, *The Living and Its Milieu*, "Grey Room", Spring 2001, nr 3, s. 7–31.
- C. Chmisso, *The Life Sciences and French Philosophy of Science: Georges Canguilhem on Norms*, w: *New Challenges to Philosophy of Science*, red. H. Andersen, D. Dieks, W. J. Gonzalez, Th. Uebel, G. Wheeler, Springer, Dordrecht–London 2013, s. 399–410.
- M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, PIW, Warszawa 1977.
- _____, *Narodziny kliniki*, przeł. P. Pieniążek, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.
- _____, *Porządek dyskursu Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, przeł. M. Kozłowski, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.
- _____, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, wydanie drugie, przeł. T. Komendant i in., Wydawnictwo słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 2006.
- G. Gutting, *French Philosophy in the Twentieth Century*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.

- _____, *Gaston Bachelard's philosophy of science*, "International Studies in the Philosophy of Science" Autumn 1987, tom. 2, nr 1, s. 55–71.
- _____, *Michel Foucault's Archeology of Scientific Reason*, Cambridge University Press, Cambridge 1989.
- _____, *Thinking the Impossible. French Philosophy Since 1960*, Oxford University Press Inc., New York 2011.
- I. Hacking, *Michel Foucault's Immature Science*, w: idem, *Historical Ontology*, Harvard University Press, Cambridge, London 2002, 87–98. [I. Hacking, *Michel Foucault's Immature Science*, „Noûs” 1979, tom. 13, nr 1, s. 39–51.]
- _____, *The Archeology of Foucault. W: Foucault. A Critical Reader*, red. D. Couzens Hoy, Blackwell, Oxford and London 1996, s. 27–40.
- D. Hyder, *Foucault, Cavailles and Husserl on the Historical Epistemology of the Sciences*, "Perspectives on Science" 2003, tom 11, nr 1, s. 107–129.
- M. Kociuba, *Gaston Bachelard jako epistemolog*, „Studia Filozoficzne” 1987, nr 11, 75–89.
- D. Leszczyński, *Ciągłość i zerwanie w historii wiedzy. Narodziny dyskontynuacyjnej koncepcji rozwoju wiedzy*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Wrocław 2008.
- D. Leszczyński, K. Szlachcic, *Wprowadzenie do francuskiej filozofii nauki. Od Comte'a do Foucaulta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003.
- Między scjentyzmem a historyzmem. Szkice ze współczesnej filozofii francuskiej*, red. K. Szlachcic, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2004.

PHILOSOPHY OF SCIENCES, THAT IS, EPISTEMOLOGICAL ADVANTAGES OF HISTORY OF SCIENTIFIC COGNITION

ABSTRACT

The paper takes as the basis of the considerations the phenomenon of the self-isolation of intellectual cultures of philosophy of science; those cultures are closed in individual traditions, consider pre-restricted issues, ignore achievements of other cultures and research environments. This fact cannot be satisfactorily explained by linguistic differences and separate communicative channels used by social groups of scientists. The paper presents and confronts with each other, in a synoptic system, two traditions: Anglo-Saxon philosophy of science and French philosophy of sciences. Two essential differences between them are emphasized. The first one is the difference between the pluralistic and disciplinary grasps of science in philosophy of sciences and the monism of philosophy of science in treating such problems as rationality of science(s), roles of particular scientific fields in forming philosophical models of the science(s) change; the significance of history of science(s) for epistemological solutions, the grasp of the hierarchy of cognitive values, conceiving the object of history of science(s). The second difference lies in the distinctness of the relation between philosophy and history of science(s) assumed by philosophy of science and philosophy of sciences.

Keywords: the Anglo-Saxon philosophy of science, French philosophy of science, history of sciences, Bachelard, Canguilhem, Foucault, rationality of science, epistemological non-continuity, archeology of knowledge.